

SEKRETARZ ENERGII USA RICK PERRY ODCHODZI

Prezydent Donald Trump ogłosił w czwartek odejście sekretarza energii Ricka Perry'ego informując, że znalazł już jego następcę. Nie podał przyczyn dymisji, którą obserwatorzy wiążą z tzw. aferą ukraińską.

"Rick wykonał fantastyczną robotę w resorcie energii, ale czas biegnie, trzy lata to długo" - powiedział Trump podczas wizyty w Teksasie. "Mamy już jego następcę, w najbliższym czasie ogłoszę kim on jest" - dodał.

Wcześniej Perry, który był długoletnim gubernatorem Teksasu a w roku 2016 był jednym z rywali Trumpa w walce o nominację prezydencką z ramienia Partii Republikańskiej, miał poinformować prezydenta, że zamierza ustąpić ze stanowiska.

Reuter zauważa jednak, że jeszcze na początku bieżącego tygodnia Perry zaprzeczał doniesieniom mediów, iż zamierza ustąpić.

Trump ogłosił odejście Perry'ego na dzień przed terminem wyznaczonym przez demokratów w Izbie Reprezentantów dostarczenia im dokumentów wiążących się z tzw. aferą ukraińską. Wcześniej w czwartek p.o. szefa personelu Białego Domu Mick Mulvaney ujawnił, że prezydent polecił Perry'emu aby współpracował w kwestii polityki wobec Ukrainy z jego osobistym prawnikiem Rudym Giulianiem.

Polityka Trumpa wobec Ukrainy jest w samym centrum dochodzenia demokratycznych kongresmenów, którego celem jest postawienie prezydenta w stan oskarżenia (impeachmentu) i w konsekwencji odsunięcia go od władzy.

Podstawą tego dochodzenia jest rozmowa telefoniczna Trumpa z 25 lipca br. z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełeńskim. Trump miał wówczas wywierać na Zełeńskiego naciski, aby ten szukał "haków" na syna byłego demokratycznego wiceprezydenta, Joe Bidena, najpoważniejszego rywala Trumpa w walce o Białą Dom w przyszłorocznych wyborach. Syn Bidena, Hunter, zasiadał w radzie nadzorczej jednej z ukraińskich spółek gazowych.

Zdaniem przeciwników Trumpa, Giuliani, który nie jest funkcjonariuszem rządowym, prowadził "równoległą" politykę wobec Ukrainy.

Mulvaney powiedział, że Trump wstrzymał pomoc militarną dla Ukrainy powołując się na "korupcję wśród demokratów", ale również dlatego, że niepokoiła go skala korupcji na Ukrainie.